PRZEGLĄD
ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Pismo bezpłatne, wychodzące dwa razy na tydzień przy DZIENNIKU WARSZAWSKIM.

Nr 51.

WARSZAWA. CZWARTEK.— d. 18/30 Czerwca 1853 roku.

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE.

DYREKTOR INSTYTUTU GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO i LEŚNICTWA.

W dniu 16 (28) czerwca r. b. o godzinie 5éj po południu, odbył się akt uroczysty zakończenia rocznych kursów nauk w instytucie gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie w obec JW. Kuratora Okręgu Naukowego Warszawskiego i JW. Gubernatora Cywilnego Gubernji Warszawskiéj, tudzież wielu dostojnych osób, oraz rodziców i opiekunów kształcącéj się w tym zakładzie młodzieży. Radca Stanu, Dyrektor instytutu zagaił posiedzenie odczytaniem sprawozdania całorocznych czynności instytutu, a następnie profesor instytutu *Adamski*, odczytał wspomnienie ś. p. Gustawie *Henke*, b. urzędniku do szczególnych poruczeń przy Komisji Rządowéj Przychodów i Skarbu i profesorze instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa. Później odczytano listy uczniów którzy otrzymali nagrody, listy pochwalne, promocje z oddziału pierwszoletnich do oddziału drugoletnich i listę uczniów, którzy otrzymali świadectwa upoważniające ich do odbywania praktyki gospodarczéj i leśnéj, w końcu rozdane zostały uczniom nagrody i listy pochwalne.

Poczem uczniowie instytutu w obec dostojnych gości i profesorów, odśpiewali w miejscowéj kaplicy hymn św. Ambrożego.

Otrzymali nagrody z klasy pierwszoletnich: Barankiewicz Władysław, Koperczyński Franciszek, Wojciechowski Teofil, Gralewski Jan.— *Z klasy drugoletnich:* Czacki Jan, Paszkowski Władysław, Ołdakowski Władysław, Kraczkiewicz Franciszek, Potocki Antoni, Lohmann Konstanty.— *Listy pochwalne z klasy pierwszoletnich:* Załęski Juljan, Wegner Adolf, Szermer Leon.— *Z klasy drugoletnich:* Paszkowski Stanisław, Zegart Bolesław, Dackiewicz Jan, Wichrowski Władysław, Muszalski Edmund, Loewenstein Leon, Gembarzewski Bronisław, Bohusiewicz Teodor, Szpakowski Hilary.— *Otrzymali świadectwa kwalifikujące do praktyki gospodarskiéj i leśnéj następujący uczniowie:* Adelt Kazimierz, Arkuszewski Karol, Bełcikowski Antoni, Bohuszewicz Teodor, Budny Ignacy, Chrzanowski Aleksander, Cieszkowski Roman, Czaki Jan, Dackiewicz Jan, Drozdowski Władysław, Dybowski Kazimierz, Ejdziatowicz Tadeusz, Fudakowski Kazimierz, Gembarzewski Bronisław, Gluziński Piotr, Golanowski Franciszek, Górski Stefan, Grabowski Tomasz, Haraziński Zenon, Jaroszyński Władysław, Izdebski Juljan, Kaftal Henryk, Kalikstein Eugeniusz, Klicki Józef, Koczubski Cezarjusz, Kowalski Ignacy, Kożarski Edward, Kraczkiewicz Franciszek, Kruszewski Józef, Krysiński Tomasz, Limprecht Henryk, Lohmann Konstanty, Loewenstein Leon, Mickiewicz Karol, Mieczyński Adam, Mieczyński Feliks, Mierzyński Władysław, Morchonowicz Władysław, Muszalski Edmund, Nowodworski Bolesław, Okulicz Bolesław, Ołdakowski Władysław, Paszkowski Stanisław, Paszkowski Władysław, Piotrowski Władysław, Pisarzewski Jan, Plichta Włodzimierz, Potocki Antoni, Poznański Damian, Puchała Juljusz, Reumann Władysław, Rojek Antoni, Rościszewski Józef, Rudnicki Tytus, Rutkowski Józef, Rybiński Ludwik, Sawary Adam, Siemiński Zygmunt, Skrzyński Stanisław, Sliwowski Władysław, Sokołowski Antoni, Strusiński Henryk, Szalow Władysław, Szczurkowski Mikołaj, Szpakowski Hilary, Weigelt Karol, Wichrowski Władysław, Wielowiejski Adam, Wilhelm Władysław, Wilczek Romuald, Wojewódzki Emiljan, Zakrzewski Erazm, Zgliczyński Władysław, Zegart Bolesław, Zieliński Bronisław, Zieliński Leon.

Marymont, dnia 16 (28) czerwca 1853 r.

Radca Stanu, M. *Oczapowski.*

Sekretarz instytutu, *Erlicki.*

WARSZAWSKI OBER-POLICMAJSTER.

Doszło do wiadomości dyrekcji ubezpieczeń, że czynione są zabiegi, celem skłonienia niektórych domów handlowych w królestwie Polskiem istniejących, do ubezpieczenia transportów zboża i innych towarów w towarzystwach zagranicznych. Gdy postępowanie takie jest wdzieraniem się w prawo ubezpieczenia wyłącznie dyrekcji tutejszéj nadane, artykułem 5 o ubezpieczeniach transportów przez radę administracyjną w 1845 roku zatwierdzonego, przeto dyrekcja ubezpieczeń działając w myśl art. 13 swéj organizacji, pomiędzy innemi środkami, jakie przedsięwziąść zamierzyła dla położenia tamy tego rodzaju nadużyciom, wezwała magistrat miasta Warszawy o ponowienie polecenia wydanego w roku 1844, z mocy reskryptu komisji rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych z dnia 10 (22) czerwca t. r. do władz podrzędnych, aby żadna władza pod zawiadywaniem tegoż magistratu zostająca, pod najsurowszą odpowiedzialnością nie udzielała jakiegobądź świadectwa szyprom, w razie doznanéj szkody przy spławie, jeżeliby nie udowodnili, że ich ładunki są ubezpieczone w krajowéj instytucji, lub że na ubezpieczenie się za granicą, otrzymali zezwolenie dyrektora ubezpieczeń, i aby w razie zgłoszenia się kogobądź z żądaniem podobnych świadectw protokularnie rzecz objaśniwszy donosiły o tem bądź wprost dyrekcji ubezpieczeń, bądź też najbliższéj władzy zwierzchniéj; co Warszawski Ober-

Policmajster podając do wiadomości osób interesowanych nadmienia, że policja wykonawcza otrzymała stosowne w téj mierze rozporządzenie.

Warszawa dnia 16 (28) czerwca 1853 r.

Jenerał-major, *Gorłów.*

Łatwe i tanie sposoby wyżywienia się, wrazie wysokich cen pokarmów.

Zebrał i spisał J. N. Kurowski.

3. *O uprawie roślin, które wcześnie dojrzewając przed żniwami zboża na pokarm dla ludzi służyć mogą.*

(Dalszy ciąg).

Im wcześniéj rosada może być sadzoną, tém lepiéj, gdyż tém prędzéj będzie owoc. Jednakże prędzéj jéj niewypada sadzić, dopóki czas zwyczajnych przymrozków zupełnie nie minie, z resztą wrazie wątpliwym lepiéj nieco opóźnić sadzenie, niźli je przyśpieszyć; albowiem w pierwszym przypadku flance będą mocniejsze, a następnie tém bardziéj będą wegietowały.

Zwykle z każdego oczka wyrasta jedna flanca, a z téj kierzek. Ponieważ zaś wielka zachodzi pomiędzy gatunkami kartofli różnica, co do ilości oczek, przeto bez oznaczenia gatunku nawet w przybliżeniu nie można oznaczyć ilości flanc, otrzymać się mogącéj, z danéj ilości bulwów kartoflanych. Podług czynionego w téj mierze doświadczenia z wysadzonych 24 sztuk kartofli, otrzymano 256 flanców; wypada na 1 sztukę około 11. Wszakże musiał to być gatunek dosyć obfity w oczka.

Hodowanie. Ma się rozumieć, iż im staranniéj kartofle te będą hodowane, tém prędzej będą wegietowały i większy plon wydadzą, dlatego pomnąc na cel ich uprawy, to jest: *najprędsze dostarczanie pokarmu*, należy mieć największą troskliwość w ich hodowaniu. Skoro więc wyrosną na 6 cali, potrzeba je dokładnie z chwastów oczyścić i jeżeli ziemia jest zbyt twarda do koła rośliny, ostrożnie ją poruszyć. Namienić tu wypada, iż jeżeli tu i owdzie flanca uschnie dosadzić ją należy. Do czego rosadnik kartoflany dostarczy potrzebnych flanców późniéj dorastających.

Oczyszczanie z chwastów i poruszanie ziemi powtarza się wrazie potrzeby. Zwyczajne obsypywanie kartofli nie tylko nie jest tu potrzebne, lecz owszem stałoby się przez to szkodliwem: *iżby opóźniło wegetacją i dojrzewanie kartofli*, a następnie sprzeciwiałoby się głównemu celowi. Jeżeli rosada wcześnie mogła być sadzona, a pora czasu cośkolwiek sprzyjała wegetacji, kartofle tym sposobem uprawiane, w drugiéj połowie czerwca, są już dobre do jedzenia.

Prócz tego podług licznych doświadczeń, otrzymane z flanców powyższym sposobem uprawianych, są zwykle większe od wysadkowych, przytém plenne i nader smaczne, zapewne dla tego, iż są jednostajnie dojrzałe.

Plon w stosunku wysadków. Weźmy, iż każdy kartofel w przecięciu wyda niechby tylko 6 flanców czyli kierzków (wczém zapewne nie przesadzamy), że każdy kierzek tak starannie jak to wskazaliśmy hodowany, wyda (i tu nieprzesadzamy) przynajmniéj 1½ funt. kartofli; zatém że 200 sztuk kartofli (około 5—6 garncy), mielibyśmy 1200 kierzków, a z tych przynajmniéj 1800 funt. czyli około 8 korcy kartofli. Wszakże ilość ta byłaby dostateczną do utrzymania rodziny włościańskiéj złożonéj np. z 8 osób, przynajmniéj przez 6 tygodni (licząc po 5 garncy dziennie) czyli od drugiéj połowy czerwca do żniw.

Drugi sposób otrzymania wczesnych kartofli.

Pewien angielski gospodarz, podaje następujący sposób zbierania kartofli o 6 tygodni wcześniej niż zwyczajnie, około lutego kartofle wysadkowe potrzeba usypać na kupę w miejscu ciepłem i przykryć deką wełnianą. Po upływie kilku tygodni deka się zdejmuje; poczem kartofle poczynają mocno kiełkować. Tak rozkiełkowane sadzą się skoro tylko czas potemu w ziemię ciepłą, dobrze rozpulchnioną i użyznioną. Dalsze hodowanie jak poprzednie, to jest ziemia się z chwastów oczyszczą, do koła kierzków porusza; lecz kierzki się nieobsypują.

Jeżeli podczas sadzenia kiełki były około 2 cali długie, wówczas po upływie 7 do 8 tygodni, można już zebrać dojrzały owoc. Ma się rozumieć, iż gdzie klimat niedozwalał wcześnie sadzić kartofle, późniéj je na kiełkowanie wystawić należy.

2. *O uprawie rzepy rychléj.*

Mowić tu będziemy jedynie o uprawie rzepy rannéj *majówką zwanéj*. Jest to nieoszacowana roślina, mianowicie wrazie niedostatku pokarmu przed żniwami, jest bowiem najrychlejsza ze wszystkich korzonkowych ogrodowin, gdyż będąc wcześnie zasianą i starannie pielęgnowaną, w drugiéj połowie czerwca już jest do jedzenia; przytém jest nader plenna i smaczna.

Są jéj dwa gatunki *biała* i *żółta*. Obadwa wymagają gruntu pulchnego, żyznego, głęboko uprawionego, inaczéj wyrastają po nad ziemię i mniéj są smaczne; przytém jeżeli tylko podobna, winien być od południa położonym, a od północy osłoniony, wegetacja pójdzie sporzéj i dojrzałość prędzéj nastąpi.

Im wcześniéj jest siana, tém prędzéj może na pokarm służyć. Jeżeli czas po temu, można ją siać i w pierwszéj połowie kwietnia. Sieje się w rzędy rzadko i po zejściu się przerzedza, aby sporzéj rosła. Jedna roślina od drugiéj ma być na pół stopy oddaloną; jest to niezbędny warunek, chcąc ją mieć wcześnie i wyrosłą, im bowiem gęściéj stoi, tém wolniéj wegetuje i jest mniejsza.

Najniebezpieczniejszemi dla rzepy są pchły polne. One to częstokroć nawet w Anglji, gdzie nader starannie jest uprawiana, tak dalece ją niszczą, iż częstokroć kilkakrotnie w jednym roku musi być siana.

Różne przeciw temu owadowi podają środki, zamieszczamy praktyczniejsze.

1. Pewien gospodarz radzi zwilżyć nasienie wkrótce przed rozsianiem *sokiem z czosnku wyciśniętym*.

Woń onegóż ma być temu owadowi tak nieznośną, iż niezwłocznie ginie lub oddala się.

Po zwilżeniu ziarna o tyle tylko należy je wysuszyć, aby się dobrze rozdzieliło podczas siania.

„Od czasu jak tego sposobu używam, mówi tenże gospodarz, najmniejszéj niedoznałem szkody od tego owadu, tak w ogrodzie jak i na polu.

3. *Posypywanie młodych roślin sproszkowanym gipsem.* Środek ten prócz wytępienia pcheł i tę przynosi korzyść, iż rzepa mocno wegietuje i prędzéj wychodzi z tego stanu, w którym pchły dla niéj są najniebezpieczniejsze, to jest: *gdy listki są tak delikatne i miękkie, iż je pchła może*

spożywać, w miarę bowiem twardnienia listków, pchły je opuszczają same z siebie.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

O uprawie buraków i cukrowarstwie.

„Prawdę przed wszystkiem
zwykłem mawiać o sobie."

Każda myśl wielka zesłana dla szczęścia ludzi, ma tę cudowną własność, iż jakby dobroczynny element jaki niedościgłemi drogami po świecie się rostacza, wszystkie umysły elektryzuje, gorącą sympatję rodzi i zapalonych współwyznawców tworzy, z jéj łona niewątpliwie wyszli wielcy ludzie, wylęgły się wielkie rzeczy, potworzyły się dziwne zjawiska. Aleć i myśl wielka jak rzecz każda ma swoje niemowlęctwo, w którem jeszcze pożytku nie przynosi, tém niemowlęctwem zaprawdę jest jéj wielki ogólny przesadzony rozgłos, jéj pośpiech i natrętność z jakiemi się ona wszystkim narzuca, z czasem dopiero przepuszczona przez filtry rozumu, rozwagi i doświadczenia, gdy przyjdzie do przyzwoitego oczyszczenia, kiedy trafi na właściwe żywioły co ją przyjmą i wywierać na nich zacznie swoje wpływy, wtenczas spełni ona wielkie posłannictwo na ziemi, bo wtenczas pocznie rozdzielać między ludzi dary Boże. Ileż to wielkich myśli w niemowlęctwie niepoznanych, odtrąconych z pogardą zostało? wieleż ich całkiém na czas upadło? lecz się one z niewiadomości ogólnéj lub ciemnego przesądu otrząsły, przez wszystkie zawady wybiły i własną siłą powstały dla szczęścia ludzkości, bo je ożywiała siła prawdy, bez któréj nic nie będzie miało mocy: bo wtedy wyrabiać one w sobie poczęły stopień właściwéj dojrzałości. Idea o cukrowarstwie bezsprzecznie należy do tych wielkich myśli, które nasz wiek zdobią i cechują; cukrowarstwo, ten wielki pomysł gospodarski, stał się tak silnym zasobem rolnictwa w ogólności i dzwignią tak potężną bogactw wielu krajów, jak niemi są wszelkie przedsięwzięcia dla rolnika, które ścisłym węzłem z rolą się łączą. Cukrowarstwo zawróciło było głowę z kolei i gospodarzom Litewskim, był czas niejakiś, gdy tylko o cukrze z buraków marzono, rozprawiano i pisano, buraki miały uczynić każdego panem miljonowym i to nie późniéj jak za lat kilka; takie w kraju naszym jest ogniste wyobrażenie, taka wiara w prędkie spanoszanie się ludzi przez spekulacje na których pozorną stronę poglądając, widzieć ani pojąć niechcą trudów, ryzyki i niepowodzeń z każdą spekulacją złączonych.

Pan N. rzucił najpierwszy nasiona cukrowego szału w naszym kraju (mówię szału, bo jakże nazwać się godzi to, co polotnie pochwycone jako myśl, nieobrobioną bez rozwagi, wyrozumowania i potrzebnego doświadczenia, w praktykę tak gwałtownie wprowadzono; po czasie rozczarowani, postrzegamy niedostatki któreśmy pierwéj przewidzieć i wyrozumować, a bacznem i rozważnem postępowaniem ochronić się od strat na jakie nas naraziły byli powinni) rzucił je przez wydaną książeczkę o sposobie robienia cukru domowym sposobem na własny użytek; gdy do tego jak uręczał pan N., tylko parę rondelków miedzianych i kilka wiaderek z drzéwa potrzeba było, a miało to być nie więcéj utrudzające jak smażenie konfitur; dla czegożby szlachcic Litewski niezażądał mieć dla swojéj apteczki produktu słodkiego, którego nabywanie dotąd mu grosz wyciągało, a teraz mu ziemia jego własna przy tak małem staraniu i pracy do domu przynieść miała. Kobiety pierwsze za tę się myśl chwyciły, poprobowało tego przedsiębierstwa jak wiemy wiele gospodyń na Litwie, w sierpniu z tą dobroczynną książeczką w ręku nie w jednym dworze gospodyni domu tarciem i maceracją buraków zajęta, areometrem przez żyda blacharza razem optyka (sić) w pobliższem miasteczku na wiarę jego sporządzonym, gdy gęstość soku burakowego mierzy, wszystko co żyje w domu koło niéj się rusza, krząta, biega; nakoniec pani część domu w któréj fabrykację założono, zabrudziwszy i zapowietrzywszy, cukru się niedoczekała; z niechęcona niepowodzeniem probować daléj szczęścia niechciała. Upadło zatém wprędce koleją bardzo naturalną, to przedsiębierstwo, bo jakież przedsiębierstwo aby najmniejszéj wagi ostać się może bez specjalnéj nauki, narzędzi, kosztu i profesjonisty wyłącznego któreby niem kierował. Powiadają, że Twardowski kiedyś przed laty bicze z piasku kręcił, lecz ta nauka nieszczęściem do czasów naszych niedoszła.

Po panu N., gdy idea cukrowarstwa tak się uogólniła, a z tak wielkim zapałem i upragnieniem wszędzie chwytaną i podnoszoną być poczęła; bądź dla pożytku ogólnego, bądź dla dogodzenia publicznéj żądzy, bądź na ostatek dla zbogacenia piśmiennictwa, ochoczo rzucono się do pisania o cukrze, wielu znamienitych nauką i zamiłowaniem postępu krajowego ludzi wzięło się do tego przedmiotu, tworzyć poczęto traktata, uczone rozprawy i całe dzieła o uprawie buraków, o wyrobie cukru i o bogactwie kraju, jakiego oczekiwać się godzi po upowszechnieniu się téj gałęzi przemysłu krajowego, co chwila zjawiały się nowe, to cieńkie, to grube wolumina z tablicami i rycinami, to bez tych traktujące o cukrowarstwie i burakach, z najdokładniejszem obliczeniem nakładów i korzyści, jakie cukier właścicielom ziemskim przynieść powinien. PP. Bartoszewicz, Józef Bełza i tylu innych tworzyli o cukrowarstwie księgi. P. Nepomucen Kurowski w tygodniku Rolniczo-Technologicznym gorliwie i niezmordowanie tłomacząc z obcych języków naukę wyrabiania cukru z buraków, niedał się nikomu wyprzedzić w gorliwości i w chęci usłużenia krajowi. Kalendarz Rolniczo-Gospodarski ze swojéj strony śpieszył z nauką domowego wyrabiania cukru z buraków. Tygodnik Petersburgski otworzył swoje kolumny dla sztuki cukrowarskiéj i dla jéj Polemiki; p. Szpakowski, ks. Moszyński i w. i. tam słodkie swoje umieszczali artykuły. A wieleż to mój Boże rad, nauk i przestrog jakie zachować należy w uprawie buraków razem się zewsząd posypało.

Na odgłos tylu rad przekonywających i na zapewnienie tak obfitych korzyści już obliczonych najskrupulatniéj ze wszelką dokładnością, któżby się wahał choć jedną chwilę nad wzięciem się do dzieła, rzucono się z wiarą na oślep do cukrowarstwa. Tu zaczęła się epoka odkąd upadać poczęła myśl robienia cukru domowym sposobem na własną potrzebę, a myśl większa, świetniejsza nie egoistyczna jak uprzednia, ale nacechowana miłością ogółu, miłością pożytku publicznego, myśl wprowadzenia cukrowarstwa w nasze gospodarki, z podniesieniem potrzebnych na to nakładów, pierwszą zastąpiła. Sztuka rozdzieliła się odtąd na dwie oddzielne części, na naukę uprawy buraków tak ściśle z rolą i gospodarstwem wiejskiem spojoną, a zatém tak blisko nas rolników dotykającą i na część techniczną wyrabiania z buraków cukru, już daléj od rolnictwa odsuniętą, a zawsze bratnią z przedsiębierstwem i przemysłem

krajowym. W wykładzie pierwszéj słuchaliśmy głosu teoretyków uczonych najczęściéj bez kawałka ziemi lub praktykantów gospodarzy na jednym zagonie; u tych panów wszystko zawsze rodzi i bogaty plon przynosi. W drugiéj uczonych technologów mężów znamienitych w swojéj nauce; ztąd i cukrowarstwo nasze, kto je rozważał ściśle, zupełnie miało dwie natury z sobą nierozdzielne, jak je ma nasze gorzelnictwo, jedną ścisle rolniczą do ziemi przywiązaną, drugą przemysłową fabryczną: kto umiał obie z robą spowinowacić i do doskonałéj doprowadzić harmonji, ten wyszedł z zadania zwycięzko. Z buraków, oceniwszy takowe na pieniądze ceną przyjętą we wszystkich pismach w tym przedmiocie wypracowanych, licząc beczkę po złp. 10 a nawet i 12 z wielkiemi korzyściami, ze znacznym procentem przechodzi się na cukier, kładąc nawet dosyć mierny wychód cukru z buraków, przyjąwszy za podstawę z beczki buraków wydatku cukru funt. 16, a w początkach się płacił na Litwie funt cukru po złp. 2, tą koleją uczyniłaby beczka buraków złp. 32, we troje prawie wartość jéj produkcyjna zwrócona; było więc czem pokryć koszta wyrobu i pochwalić się pomyślnym rezultatem; podług wszelkich nawet zasad ekonomji politycznéj taki świetny obrót kapitału zapewnia bogactwo i pomyślność krajową. Lecz tu jest główna zagadka jak do buraków się dobrać, aby beczka ich tylko 12 złp. kosztowała, to jest filozoficzny kamień, to Alfa i Omega cukrowego alfabetu, o którą się piękne niedoświadczonych a gorących przedsiębierców nadzieje roztrąciły. Wszystkie księgi nas nauczały jak ziemię uprawiać, jak ją nawozić i spulchniać potrzeba; myśmy w tę ziemię z natężeniem umysłu patrzyli, pruli ją i spulchniali, lecz nikt z nas niepodniósł oczu w górę, nie spojrzał w niebo, wszyscyśmy zapomnieli o związku nierozdzielnym istniejącym między ziemią a niebem, zapomnieli, że słońce nie wszystkich równym ciepłem ogrzewa, i kiedy ziemię uprawić, polepszyć nawet całkiem w inne własności przerobić jest w ręku człowieka, słońcem Pan Bóg tylko rządzi.

(Dalszy ciąg nastąpi).

H A N D E L.

Gdańsk d. 23 czerwca 1853 r. Od ostatniego sprawozdania handel zbożowy w Anglji, żadnéj nie uległ zmianie. Przybywające z morza Czarnego i Śródziemnego ładunki, a natychmiast znajdowały kupców, a na targu Londyńskim poniedziałkowym próbki i krajowe i zagraniczne po dawnych odchodziły cenach. Pod wpływem najpiękniejszéj pogody, pola i łąki lepszą przybrały postać, co jednak wcale niezmienia pewności, że w tym roku znacznie mniejsze zasiewy pszenicy na ziarno zagraniczne stały otworzą odbyt.

W ciągu tygodnia dostawiono do Londynu:

	Pszenicy,	Jęczm.	Owsa,	Bobu Grochu	Siem. lnian. Rzep.	Mąki centn.
z kraju . .	5,028	459	5,547	724	„	22,555.
z zagranicy	15,312	„	8,636	1,675	11,263	3,074.

Targi Szkockie, Irlandzkie i prowincjonalne, albo z podwyższeniem, albo z dążnością tu podwyższenia zamknęły się.

We Francji z każdym dniem ceny się podwyższały, a przy ciągłych ulewach, zimnach i wezbraniach rzek, zbiory w wielu miejscach, zdają się być zagrożonemi i nigdzie na plon obfity nie liczą.

Na naszéj giełdzie przy spokojniejszych wiadomościach z targów Angielskich, mniéj było chęci do spekulowania, a ci co chcieli koniecznie sprzedać, musiell się poddać zniżeniu około 10 guld. na łaszcie, biorąc od cen najwyższych.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 791, żyta 29:

Płacono za łaszt wagi holl.			Guld. Prus.		korzec Warszawski. Rsr.	kop.		Rsr.	kop.
Pszen.	126	—130	460	—485	5	22½	—	5	47½
„	131	—132/3	475	—500	5	36	—	5	64
„	133	—134	500	—515	5	64	—	5	80
Żyta	124	— „	355	— „	„	„	—	4	

Pogodę mamy najpiękniejszą, a stan zboża w polu nic do życzenia nie zostawia.

W upłynionym tygodnia przebyło Toruń, na 14 berlinkach, 16 galarach, 70 tratwach: pszenicy łaszt. 894, siemienia lnianego 20, konopnego cent. 36, drzewa opałowego 279 sążni, belek sosnowych 46,966, dębowych 836, bali dębowych łaszt. 307, dylów 31, klepki kóp 182.

Wysokość wody w Toruniu stóp 4 cali 3.

Kursa Zamian: Londyn 201, Hamburg 45⅓, Amsterdam 102, Warszawa 99½.

Makowski Kendzior i comp.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 16 (28) Czerwca 1853 roku.		ŻĄDAJĄ Rs.	kop.	DAJĄ Rs.	kop
1. W E X L E.		—	—	—	—
Amsterdam 250 zł. H.	2 M.	91	20	90	97½
Berlin 100 talarów	2 M.	91	5	90	90
Gdańsk 100 talarów	2 M.	138	90	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	6	16½	6	14
Londyn 1 funt sterl.	3 M.	99	50	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	99	50	—	—
Petersburg 100 rub sr.	1 M.	74	40	74	10
Paryż 300 franków	2 M.	85	50	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	—	—	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.				—
2. M O N E T Y.					
Pół-Imperjały		5	16	5	15½
Holenderskie dukaty nowe		—	—	2	97
3. P A P I E R Y.					
Obligi Skarbowe 4-proc. za 100 rs. oprócz kuponu		89	55	—	—
Listy zastawne białe, daw. opr. kup. (*) za 100 zł.		—	—	—	—
„ „ nowe		14	70	—	—
Obligacje Udziałowe na 300 zł.		—	—	—	—
„ „ Serje wylosowane		—	—	—	—
Obligacje czastkowe na 500 zł. oprocz kuponu		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. A na 300 zł.		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.		—	—	—	—

(*) Wartość Kuponu od Listów zastawnych kop. 1.

KURS GIEŁDY BERLINSKIEJ.

Dnia 25 Czerwca 1853 r.	żądają	płacą
P A P I E R Y.		
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 4½-proc.	103	—
Polskie Obligacje Skarbu 4-proc.	91¼	90¼
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5-proc.	99	98
lit. B. 200	—	22½
Polskie Listy Zastawne	—	—
„ „ „ nowe	96½	—
„ Obligacje Udziałowe 500 złotowe	92¼	—
„ „ 300-złotowe	—	—

W Drukarni. J. Ungera. — Wolno drukować, — W Warszawie dnia 16 (28) czerwca 1853 r. — Cenzor. F. M. Sobieszczański.